

Oświadczenie Janusza Sanockiego Prokuratura oskarża mnie fałszywie o pobicie policjantów

Dzisiaj – 29 czerwca 2020 r. - prokurator Prokuratury Rejonowej w Opolu postawił mi 3 zarzuty karne.

Pierwszy – zniszczenia mienia. W dniu 5 sierpnia 2019 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu miałem wyrwać szybę z bramki którą wojewoda uniemożliwił dostęp petentom do urzędu. Miałem wg pana prokuratora - tę szybę „rzucić o podłoże” co spowodowało jej rozbitcie.

W rzeczywistości w tym dniu udawałem się do Delegatury Krajowego Biura Wyborczego, która mieści się w budynku Urzędu Wojewódzkiego. Ze zdumieniem zobaczyłem, że wejście uniemożliwiają mi barierki oraz portierzy, którzy żądają ode mnie żebym się wylegitymował. Było to wg mnie działanie całkowicie bezprawne i kiedy po półgodzinnej dyskusji dyrektorka Urzędu Wojewódzkiego nie potrafiła mi podać podstawy prawnej legitymowania i uniemożliwiania wstępu do Delegatury KBW otworzyłem bramkę chcąc wejść – szybka z bramki rozpadła się w drobny mak. Niczego nie rzucałem o podłoże, a zdarzenie można najwyżej zakwalifikować jako przypadkowe uszkodzenie, a nie czyn ścigany z kodeksu karnego. Gotów byłem zresztą za to przypadkowe uszkodzenie zapłacić co zadeklarowałem pracownikom wojewody dając im mój dowód osobisty do spisania danych. Teraz prokuratura stawia mi zarzut karny sugerując czyn o charakterze chuligańskim.

Drugi zarzut to „naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy”, którzy mnie w tym dniu wywlekli z holu urzędu, chociaż mówiłem, że czekam tylko na mój dowód osobisty, który dałem portierowi do spisania i zaraz sam wyjdę. Wiedzieli, że byłem wtedy posłem, a mimo tego zastosowali wobec mnie siłę. To policjanci naruszyli moją nietykalność o czym zawiadomiłem jeszcze tego samego dnia Biuro Spraw Wewnętrznych Komendy Wojewódzkiej w Opolu. Ja w żaden sposób nie dotknąłem nawet żadnego z funkcjonariuszy – był zresztą w internecie film z tego zdarzenia, na którym doskonale widać przebieg zajścia. Prokuratura nawet nie pofatygowała się, żeby ten film włączyć do akt sprawy.

Policjanci kłamią i fałszywie mnie oskarżają, a prokuratura opolska skwapliwie te oskarżenia ubiera w akt oskarżenia.

Trzeci zarzut dotyczy darzenia zupełnie z innego dnia, a mianowicie z 8 października 2019 kiedy podjąłem strajk okupacyjny opolskiej Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w proteście przeciwko naruszeniu przez Kodeks Wyborczy konstytucyjnego prawa każdego obywatela do ubiegania się o mandat posła. Polski kodeks wyborczy uniemożliwia bowiem każdemu z nas indywidualne kandydowanie do Sejmu i uzależnia tym samym prawo do kandydowania od woli jednego z partyjnych kacyków.

Uważałem i nadal uważam to za kardynalne naruszenie naszych praw i w proteście podjąłem 8 października 2019 strajk okupacyjny biura Delegatury KBW. Przyznaję się do tego i jeśli trzeba to pójdę do więzienia.

Prokuratura stawiając mi zarzut „naruszenia miru domowego” Urzędu Wojewódzkiego jednocześnie odmówiła wszczęcia postępowania przeciwko policjantom którzy wówczas – wiedząc, że jestem posłem - zatrzymali mnie siłą bez zgody Sejmu i wynieśli z gmachu urzędu. Tyle dobrze, że przynajmniej ci policjanci nie oskarżają mnie, że to ja ich nietykalność naruszyłem.

Dwa pierwsze oskarżenia są jawnie nieprawdziwe, a trzecie ignoruje moją motywację jaką był pokojowy protest przeciwko naruszaniu praw obywatelskich. Prokuratura specjalnie czekała z postawieniem zarzutów aż zakończy się kadencja Sejmu, żeby nie musieć zwracać się do Sejmu o wyrażenie zgody postępowanie. Takie oficjalne wystąpienie prokuratury nagłośniłoby sytuację i moje motywy – w pierwszym przypadku – arogancję pisowskiego wojewody, który – moim zdaniem - całkowicie bezprawnie ogranicza petentom dostęp do urzędu i kosztem dziesiątków tysięcy montuje w kierowanym przez siebie urzędzie zupełnie niepotrzebne bramki ograniczające ludziom dostęp, a także poddaje petentów bezprawnemu legitymowaniu.

Mam także prawo przypuszczać, że czekano z postawieniem mi zarzutów – w tym zupełnie nieprawdziwego o naruszeniu nietykalności policjantów – z chęci uniknięcia rozgłosu przy tak fałszywym oskarżeniu. A sprawa gdyby odbywała się w czasie gdy byłem posłem, niewątpliwie taki rozgłos by uzyskała.

Na marginesie pragnę przypomnieć, że czasach PRL też byłem oskarżany o niszczenie mienia. W 1981 roku kiedy kierowana przeze mnie nyska Solidarność rozkleiła w Nysie plakaty informujące o bezprawnym zatrzymaniu działaczy związku, oskarżano nas o „niszczenie elewacji”. Natomiast w lipcu 1982 podczas mojego internowania w więzieniu w Grodkowie, kiedy wraz z kolegami internowanymi wyłamaliśmy zamki z drzwi cel, ówczesny komendant ganił nas za niszczenie mienia - naszej wspólnej własności.

Kiedy zaś w kwietniu 1983 po zatrzymaniu mnie przez SB i milicję, na komendzie zostałem poturbowany przez jednego z milicjantów, ówczesna prokuratura też stanęła po stronie funkcjonariusza dając wiarę jemu, a nie mnie.

Jak widać działanie instytucji represji w państwie rządzone przez Pana Prezydenta Andrzeja Dudę w dziwny sposób przypomina sytuację z czasów PRL.

I na kogo tu głosować?

Janusz Sanocki

Nysa dnia 29 czerwca 2020 r.

